

## Adam Kopciowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Kulturoznawstwa  
orcid.org/0000-0002-9703-5677  
adam.kopciowski@umcs.pl

### **David A. Mandelbaum, *From Lublin to Shanghai. The Miraculous Exile of Yeshivas Chachmei Lublin*, tłum. Malky Heimowitz, New York: Mesorah Publications, 2012, 316 s.**

Książka Davida A. Mandelbauma należy do dość nietypowego i słabo rozpoznanego przez krajowych badaczy rodzaju publikacji poświęconych okresowi drugiej wojny światowej, czyli monografii dotyczących losów religijnych Żydów w czasie Zagłady, tworzonych bezpośrednio przez przedstawicieli tego środowiska. Jej tematyka skupia się wokół dziejów niewielkiej grupy uczniów Jesziwy Mędrców Lublina, liczącej 40–50 osób. Przedstawiono w niej przedwojenną działalność uczelni, losy studentów i budynku w początkowym okresie okupacji, ucieczkę części wychowanków do Wilna, a następnie – po wkroczeniu na Litwę Armii Czerwonej – starania o opuszczenie tego kraju (zdobycie pozwolenia na wyjazd do holenderskiego Curaçao i uzyskanie od japońskiego konsula w Kownie Chiune Sugihary wiz tranzytowych przez Japonię), liczącą 11 tys. kilometrów podróż przez ZSRR do Władywostoku, pobyt w japońskim Kobe i w końcu przybycie do Szanghaju, gdzie większości wychodźców przyszło spędzić sześć lat, aż do wyjazdu do Palestyny w 1947 r.

Autor jest rabinem zamieszkałym i tworzącym w Bnei Brak, ostoji ortodoksji i centrum studiów religijnych w Izraelu. Jego dość bogata spuścizna naukowa, obejmująca około 70 wydawnictw książkowych, koncentruje się niemal w całości wokół tematyki *stricte* religijnej. Składają się na nią głównie pozycje poświęcone żydowskiemu prawu i rytuałowi, a także analiza twórczości wybitnych autorytetów rabinicznych, m.in. tych związanych z lubelską uczelnią (np. opracowania dzieł Meira Szapiry i Ariego Cwiego Fromera). Podobny rys ma również recenzowana publikacja, stanowiąca specyficzny przykład połączenia dwóch, wydawać by się mogło, skrajnych i nieprzystających do siebie metodologii badawczych – źródłowej monografii historycznej i dzieła o charakterze religijnym.

Hermetyczność tego rodzaju literatury wynika przede wszystkim z bariery językowej. Tworzono ją niemal wyłącznie w języku hebrajskim (rzadziej w jidysz) i niewiele pozycji – tak jak się stało w wypadku książki Mandelbauma – doczekało się przekładu na inne języki, głównie na angielski<sup>1</sup>. Warto jednocześnie

---

<sup>1</sup> Recenzowana książka ukazała się pierwotnie w języku hebrajskim w dwóch tomach: David Awraham Mandelbaum, *Giborej ha-chajil. Jesziwat Chachmej Lublin be-tekufa ha-Szoa*, Bene Berak: Ha-Modia, [5]770 [2009/2010].

wspomnieć, że tematyka związana z religijnym uchodźstwem na Dalekim Wschodzie była wcześniej poruszana przez innych autorów. Zbliżoną formę ma chociażby dzieło rabina Yechezkeła Leitnera o uczniach jesziwy w Mirze, którzy podobnie jak studenci z Lublina przemierzali szlak między Litwą a Szanghajem<sup>2</sup>. Sporo na ten temat można także znaleźć w opracowaniach Davida Kranzlera<sup>3</sup> i Hillela Levine'a<sup>4</sup>, a bezpośrednie nawiązania do okupacyjnej wędrówki wychowanków Jesziwy Mędrców Lublina zawierają wspomnienia jednego z nich, Pinchasa Hirschprunga, późniejszego rabina Montrealu, któremu udało się dotrzeć z Chin do Kanady jeszcze w 1944 r.<sup>5</sup>

Podzieloną na 24 różnej długości rozdziały książkę otwierają aż cztery przedmowy: wydawców, autora oraz dwóch rabinów: Jechiela Bencjona Fishoffa (byłego ucznia lubelskiej jesziwy i jednocześnie jednego z bohaterów opowieści Mandelbauma) i Marvina Tokayera (wieloletniego rabina w Japonii, zajmującego się badaniem dziejów Żydów w tym kraju). Jej struktura pod pewnymi względami przypomina konstrukcję księgi pamięci i charakteryzuje się daleko posuniętym synkretyzmem gatunkowym. Przenikające się wzajemnie narracje o charakterze historycznym i religijnym są przerywane licznymi wstawkami – czasem luźno związanymi z bieżącą treścią – utworami poetyckimi, biogramami wybitnych postaci oraz rozbudowanymi cytatami ze wspomnień, z relacji, korespondencji, czasopism i dokumentów archiwalnych. Treści towarzyszy bardzo bogata warstwa ikonograficzna (portretowe i grupowe zdjęcia z epoki, mapy, historyczne i współczesne fotografie charakterystycznych miejsc, strony tytułowe książek oraz faksymile różnego rodzaju źródeł: dokumentów urzędowych, artykułów prasowych, nekrologów, listów, telegramów itp.). Strukturalne podobieństwo do księgi pamięci wynika zapewne z dwóch niezależnych przyczyn: czerpania przez autora z wzorców tradycji zróżnicowanej gatunkowo żydowskiej literatury religijnej oraz jego wcześniejszego – jak się wydaje zakrojonego na szerszą skalę – kontaktu z tą formą literacką (Mandelbaum opublikował kilka artykułów w księgach pamięci, a nawet był osobiście odpowiedzialny za redakcję jednej z nich, poświęconej Białoobrzegom<sup>6</sup>).

Głębokie osadzenie treści publikacji w tradycji żydowskiej oraz to, że w oryginale napisano ją po hebrajsku dla określonego i jasno sprecyzowanego krę-

<sup>2</sup> Yechezkel Leitner, *Operation: Torah Rescue. The Escape of the Mirrer Yeshiva from war-torn Poland to Shanghai, China*, Jerusalem–New York: Feldheim Publishers, 1987.

<sup>3</sup> David Kranzler, *Japanese, Nazis & Jews. The Jewish Refugee Community of Shanghai 1938–1945*, New York: Yeshiva University Press, 1976.

<sup>4</sup> Hillel Levine, *In Search of Sugihara. The Elusive Japanese Diplomat who Risked His Life to Rescue 10,000 Jews from the Holocaust*, New York: Free Press, 1996 (wyd. polskie: *Kim pan jest, panie Sugihara*, tłum. Stanisław Głabiński, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 2000).

<sup>5</sup> Pinchas Hirschprung, *Fun naciszen jomertol (zichrojnes fun a poet)*, Montreal: The Eagle Pub, 1944 (wyd. anglojęzyczne: *The Vale of Tears*, [Toronto:] The Azrieli Foundation, 2016).

<sup>6</sup> *Sefer zikaron le-kehila Bialobzig*, red. Dawid Awraham Mandelbaum, Tel Awiw: Waad ha-Ajara Bialobzig, 1991.

gu odbiorców – władających tym językiem ortodoksyjnych Żydów, skutkują poważnymi trudnościami recepcyjnymi w przypadku czytelników wywodzących się spoza tego środowiska. Autor, a wraz z nim niestety również tłumacz z góry zakładają, że adresat książki jest dobrze zaznajomiony z szeroko pojętą problematyką dotyczącą judaizmu, jego obrzędowością, rytuałem, literaturą religijną, pismami rabinicznymi, strukturą instytucji oświatowych, a także historią chasydyzmu. Wiele pojęć, zjawisk i faktów – takich jak zawiałości tytułatury rabinackiej, genealogia dynastii chasydzkich, akronimy nazw osobowych czy nawiązania do tytułów dzieł religijnych – pozostaje niewyjaśnione. Są one zapewne oczywiste dla osób wychowanych w tradycji ortodoksyjnej, jednak odbiorca z zewnątrz jest często skazany na dodatkową lekturę i poszukiwanie ich wyjaśnienia w innych źródłach.

Religijny komponent publikacji przejawia się zarówno w jej formie, jak i treści. Język jest wręcz przesycony wyrażeniami zaczerpniętymi z języków hebrajskiego i jidysz, których z zasady nie tłumaczy się na angielski. Chronologia wydarzeń oddawana jest za pomocą trzech odrębnych rachub: kalendarza gregoriańskiego, żydowskiego i systemu opartego na cotygodniowych czytaniach fragmentów Tory (parazy). Mimo prób zmierzających do jej ujednoczenia udaje się to jedynie częściowo – dokładnym datom w kalendarzu hebrajskim towarzyszy najczęściej jedynie data roczna kalendarza gregoriańskiego. Warstwa tekstowa obfituje w cytaty z literatury religijnej, odwołania do Pięcioksięgu, Talmudu, midrasz, dzieł i komentarzy rabinicznych, a nawet ludowych legend i podań. Można w niej znaleźć liczne figury retoryczne skierowane bezpośrednio lub pośrednio do Boga, przybierające formę prośb, podziękowań i błogosławieństw. Dużo w niej także dydaktyki – tłumacząc we wprowadzeniu powody swoich zainteresowań badawczych, autor podkreśla, że losy bohaterów jego książki powinny stanowić wzór dla przyszłych pokoleń i wskazywać sposób, w jaki pobożni Żydzi mają się wzajemnie wspierać, trwać przy Torze i ją studiować, nawet w ciężkich i niesprzyjających temu zadaniu czasach.

Religijnej stylistyce towarzyszy dość często teocentryczna wizja procesu historycznego. Wiele wydarzeń jest interpretowanych jako zamierzony przez Boga efekt Jego wcześniejszych planów. Mandelbaum nie ma wątpliwości, że to właśnie Stwórca stoi za ocaleniem grupy uczniów lubelskiej jesziwy, a prowadzący do tego celu splot „cudownych” wydarzeń stanowi wyraźny przejaw boskiej opatrności, czuwającej nad wierną Jego przykazaniom społecznością. Retoryka tego typu pojawia się najczęściej przy opisie przełomowych wydarzeń związanych z ryzykowną i pełną zagrożeń podróżą na Wschód, takich jak uzyskanie holenderskich i japońskich wiz, przemierzanie Syberii czy przeprawa z Władywostoku do portu w Curudze starym i wysłużonym parowcem, nad którym – jak stwierdza autor – miały „czuwać anioły”. Boskiej opiece uczniowie jesziwy zawdzięczali również to, że żaden z nich nie zginął podczas amerykańskich bombardowań Szanghaju w końcowym etapie wojny.

Postrzeganie religii jako siły sprawczej historii przejawia się zresztą nie tylko w zamierzeniach Stwórcy, lecz także intencjach i decyzjach podejmowanych przez poszczególne jednostki lub grupy ludzi, w tym hitlerowskich ideologów planujących „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”. W jednym z początkowych rozdziałów przybliżających założenia niemieckiej ideologii antysemitycznej autor odwołuje się do koncepcji Alfreda Rosenberga i przekonuje czytelnika, że głównym powodem rozpoczęcia masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie od lubelskiego getta było ulokowanie w tym mieście słynnej jeziwy, określanej mianem „centrum żydowskiej potęgi”, w której – jak według Mandelbauma pisał w 1933 r. „Der Stürmer” – znajdowało się główne centrum posiedzeń mitycznych „mędrców Syjonu”.

Przeplatanie narracji historycznej z problematycznymi interpretacjami natury religijnej skłania do bliższego przyjrzenia się źródłom, na których Mandelbaum oparł swoją publikację. Zadanie to utrudnia niestety chaotyczny i niestarynny aparat naukowy. Praca nie została opatrzona bibliografią, a konstrukcja poszczególnych przypisów pozostawia wiele do życzenia. Są one często niekompletne, czasami podawany jest jedynie autor cytowanej publikacji, innym razem tylko jej tytuł, a niemal z zasady pominięto miejsce i rok wydania bądź też operowano wyłącznie datacją hebrajską. Zamęt potęgują zniekształcenia tytułów przytaczanych dzieł (dotyczy to głównie publikacji niemieckojęzycznych) oraz nagminne pomijanie źródeł przywoływanych cytatów (np. fragmenty listów Reinharda Heydricha czy Arthura Seyss-Inquarta, s. 33–34). Wszystko to sprawia, że w wypadku wielu opisów bibliograficznych czytelnik jest skazany na dodatkowy wysiłek i samodzielne dotarcie do ich pełnego i poprawnego zapisu. Niektóre pozycje trudno jednak jednoznacznie zidentyfikować, a to z kolei unieumożliwia ocenę ich rzetelności i wartości naukowej.

Niezależnie od wszelkich zastrzeżeń natury formalnej trzeba odnotować, że autorowi udało się zgromadzić dość szeroką, zróżnicowaną i pod pewnymi względami unikatową bazę źródłową. Kwerendą objęto niektóre archiwa izraelskie (m.in. Kidush Hashem Archives w Bnei Brak), hebrajskojęzyczną prasę ukazującą się w Palestynie w okresie opisywanym w książce (np. „Ha-Arec”, „Ha-Boker”, „Ha-Cofe”, „Ha-Olam” i „Kol Israel”) oraz – co warte podkreślenia – dość słabo rozpoznane przez badaczy współczesne periodyki religijne („Digle nu”, „Hamodia”, „Kfar Chabad”, „Kolot”, „Miszpaha”), w których niejednokrotnie można znaleźć bardzo ciekawe materiały poświęcone historii środowisk ortodoksyjnych w czasie drugiej wojny światowej. Wiele interesujących informacji zaczerpnięto z wydawnictw publikowanych przez izraelskie ziomkostwa, np. przez organizację zrzeszającą byłych żydowskich mieszkańców Chin (wychodzący od 1954 r. „Bulletin Igud Yotzei Sin”). Jednym z podstawowych źródeł, na których oparto znaczącą część narracji, są wspomnienia i relacje byłych uczniów lubelskiej jeziwy, w tym przywołanych już wcześniej Jechiela Bencjona Fishoffa i Pinchasa Hirschprunga, a ponadto oraz Ariego Finkela, Dawida Frenkela, Jechiela Gutwirtha, Mordechaja Jehudy Lubarta, Bencjona Moszego Meira Man-

delbauma (ojca autora) i innych. W większości zostały one wywołane i spisane przez samego Mandelbauma. Udało mu się także dotrzeć do obszernej korespondencji dotyczącej spraw jesiwy oraz unikatowych i trudno dostępnych publikacji wydawanych przez jej studentów podczas wojny w Japonii i Chinach, np. do książki autorstwa jego stryja Dawida Berisza Mandelbauma poświęconej dziejom religijnego wychodźstwa żydowskiego na Dalekim Wschodzie<sup>7</sup>.

Opisując losy grupy głównych bohaterów, autor stara się je osadzić w szerszym kontekście, przybliżając czytelnikowi m.in. istotne wydarzenia związane z toczącą się wojną, specyfikę polityki wobec Żydów prowadzonej przez poszczególne państwa w tym okresie czy historię społeczności żydowskich w Japonii i Chinach. Jest on zwykle dość poprawnie rozrysowany, chociaż sporadycznie zdarzają się potknięcia merytoryczne, takie jak ogłoszenie Lublina *judenrein* w kwietniu 1942 r. (s. 44), przejście po wojnie budynku jesiwy przez szkołę medyczną „związaną z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim” (s. 45) czy błędna data zawarcia paktu Ribbentrop–Mołotow (s. 49). Gdziekolwiek dostrzec można ryzykowne uproszczenia (powiązanie eksterminacji Żydów na Lubelszczyźnie z „niezwykle antysemicką atmosferą tego regionu” oraz działalnością w Lublinie „jedynego w Polsce uniwersytetu katolickiego”, s. 34) oraz powielanie niezgodnych z rzeczywistością i niesprawdzonych informacji (rzekomy sprzeciw bp. Karola Wojtyły, ówczesnego wykładowcy KUL, wobec usunięcia z frontonu budynku jesiwy dawnej żydowskiej nazwy szkoły, s. 44–45<sup>8</sup>). Narracja historyczna jest najczęściej budowana przy wykorzystaniu literatury hebrajskojęzycznej. Pół biedy, gdy są to pozycje o charakterze naukowym czy nawet popularnonaukowym (np. opracowania autorstwa Nachmana Blumentala<sup>9</sup>, Theodore’a Kaufmana<sup>10</sup> i Ezry Jehezkela Szakeda<sup>11</sup>), zdarza się bowiem, że za podstawę do przybliżenia pewnych zagadnień, np. historii Żydów w Chinach, służy analiza Tanachu oraz fragmentów zaczerpniętych z pism rabinicznych.

Pod względem wartości merytorycznej i precyzji opisu książkę Mandelbauma można podzielić na dwie części. Sprawnie i wyczerpująco scharakteryzowane zostały okresy litewski i sowiecki. Narracja jest dokładna i ukierunkowana w pierwszej kolejności na losy uczniów lubelskiej jesiwy. Poznajemy wiele drobnych szczegółów dotyczących ich codzienności – ulokowanie uczelni w wi-

<sup>7</sup> Dow Berisz Mandelbaum, *Di agudisze plejtim ojf wander weg in Japan*, Kobe Aw 5701 [1941].

<sup>8</sup> Gmach jesybotu nigdy nie był użytkowany przez KUL. Tuż po wojnie przekazano go do dyspozycji UMCS, a po reorganizacji tej uczelni umieszczono w nim Collegium Maius miejscowej Akademii Medycznej. Napis z nazwą jesiwy został usunięty z jej frontonu jeszcze w czasie wojny. Mandelbaum przytacza opowieść o Wojtyle za bliżej nieokreśloną „polską gazetą ukazującą się w Londynie”.

<sup>9</sup> Nachman Blumental, *Teudot mi-geto Lublin. Judenrat le-lo derech*, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1967.

<sup>10</sup> Tedi Kaufman, *Jahadut Harbin aszer bilibi*, Tel Awiw: Igud Jocej Sin, 2004.

<sup>11</sup> Ezra Jehezekel Szaked, *Jehudim, ha-opium weha-kimono. Sipuram szel ha-Jehudim be-ara-cot ha-Mizrach ha-rahok*, Jeruzalaim: R. Mass, 1995.

leńskim kłozie (domu modlitwy) chasydów kojdanowskich, zakwaterowanie studentów w gmachu przy ul. Piłsudskiego 13 czy też wybór nowego *rosz jesziwa* w osobie Cwiego Eisenstadta. Wraz z kolejnymi rozdziałami wcześniejsza skrupulatność narracji powoli się rozmywa. Uwaga autora stopniowo przenosi się z tytułowej grupy bohaterów na szersze środowisko, około 2 tys. uczniów innych jesziw z terenu przedwojennej Polski (m.in. z Baranowicz, Klecka, Miru czy Wołożyna), którzy na wezwanie rabina Chaima Ozera Grodzińskiego przybyli na początku wojny do Wilna, a następnie przemierzili szlak wiodący na Daleki Wschód. O ile jeszcze w okresie litewskim specyfika grupy lubelskiej została wyraźnie wyodrębniona z tej zbiorowości, o tyle w odniesieniu do pobytu w Japonii, a zwłaszcza w Chinach jej podmiotowość częściowo zanika.

Mimo wskazanych wad i niedoskonałości niektóre fragmenty recenzowanej książki cechuje duża wartość poznawcza. Część informacji stanowi swoiste *novum*, słabo zaznaczone w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Należą do nich m.in. dość zaawansowane plany przeniesienia jeszcze przed wojną lubelskiej jesziwy do Erec Israel czy charakterystyka życia religijnego uchodźców: studia i dysputy religijne, obchody świąt i ważnych rocznic (np. jorcajtów Meira Szapiry) oraz szeroko rozgałęziona działalność edukacyjna (założenie w Szanghaju talmud tory i szkoły Bejs Jakow przeznaczonych dla dzieci żydowskich uciekinierów z Europy). Poruszającym przykładem trwania przy tradycji jest także opis aktywności wydawniczej – druku ksiąg religijnych z wykorzystaniem techniki stosowanej przez Chińczyków, czyli – jak to opisuje autor – żmudnego rycia w miękkim kamieniu osobno każdej ze stron, później zaś odręczne uzupełnianie niewyraźnie odbitych fragmentów.

Część narracji cechuje się żywymi i barwnymi opisami oraz potocznością języka i stylu. Pod tym względem wyróżnia się szczególnie relacja z podróży przez ZSRR – większości uczniów nie było stać na zakup biletu kolei transsyberyjskiej, przemieszczali się więc zwyczajnym pociągiem (tzw. *sorok wtoroj*), zatrzymując się po drodze na kolejnych stacjach i obserwując codzienną egzystencję sowieckiej prowincji, w tym rzeczywistość Żydowskiego Obwodu Autonomicznego w Birobidżanie. Niezwykle interesujące są także opisy dylematów i wątpliwości nurtujących wychodźców na Dalekim Wschodzie, dotyczących przestrzegania żydowskiego rytuału, kwestii aklimatyzacyjnych, żywności, ubioru, a nawet terminu obchodów świąt. W rozdziale siódmym przytoczono np. dość szczegółowe rozważania na temat umiejscowienia halachicznej linii zmiany daty, przywołując pytania stawiane przez uczniów jesziwy autorytetom rabinicznym z całego niemal świata: na której długości geograficznej zaczyna się nowy dzień? Czy granica zmiany daty znajduje się na wschód, czy na zachód od Japonii? Czy szabat w Kobe rozpoczyna się sześć godzin wcześniej niż w Jerozolimie, czy raczej osiemnaście godzin później? Problemy podobnej natury podnoszono zresztą wielokrotnie. Dotyczyły one m.in. terminu postu przed świętem Jom Kipur (ostateczne orzeczenie w tej sprawie wydało specjalne gremium religijne w Palestynie obradujące pod przewodnictwem naczelnego aszkenazyjskiego rabina tego kraju Iza-

aka Herzoga, które następnie telegramem poinformowało o swoich ustaleniach wychodźców w Japonii) czy też kwestii wyboru macy na święto Pesach – masywno produkowanej przez amerykański koncern Manischewitz, czy raczej wypiekanej ręcznie w Harbinie i Szanghaju (zdecydowano się na tę pierwszą ze względu na brak pewności, kto stał za wyrobem tego produktu w Chinach).

Sporo miejsca poświęcono charakterystyce pomocy płynącej dla uczniów jesiwi głównie ze środowisk żydowskich w Palestynie i Stanach Zjednoczonych. Przedstawiono także, czasem mocno rozbudowane, biografie różnych dobroczyńców – rabinów, działaczy społecznych, polityków i urzędników państwowych, którzy na różnych etapach podróży wspierali uchodźców. W gronie tym znaleźli się również rodowici Japończycy: rolnik dostarczający za darmo owoce i warzywa, lekarz udzielający bezpłatnych porad oraz niezwykła postać – prof. Setsuo Kotsuji, potomek rodziny kapłanów Szinto, znawca religii i kultury żydowskiej, twórca i kierownik katedry studiów nad Biblią i językiem hebrajskim na uniwersytecie tokijskim, który służył uciekinierom wszechstronną pomocą – finansową, aprowizacyjną, a nawet dyplomatyczną<sup>12</sup>. Dzięki jego znajomościom udało się np. zorganizować w japońskim MSZ konferencję z udziałem ministra Yōsuke Matsuoki i przedstawicieli żydowskich wychodźców, podczas której na pytanie o źródła niemieckiego antysemityzmu z ust jednego z rabinów miała paść słynna odpowiedź: „nienawidzą nas, bo jesteśmy Azjatami”.

Osobliwa struktura książki Mandelbauma, wynikająca z braku spójności gatunkowej oraz przemieszania konwencji opracowania historycznego z dziełem o charakterze religijnym, powoduje, że nie poddaje się ona prostej ocenie przy zastosowaniu rygorystycznie pojmowanych kryteriów naukowych. Autor nie jest zawodowym historykiem, a budowana przez niego opowieść ma za główny cel – jak się często może zdawać – nie tyle opis i analizę procesu dziejowego, ile popularyzację ściśle określonej koncepcji ideologicznej. Historia jest tu raczej kontekstem, tłem i swego rodzaju narzędziem służącym realizacji tego zadania. Z tego powodu autor wykorzystuje specyficzną metodologię, pod wieloma względami odmienną od klasycznego i tradycyjnego warsztatu naukowego stosowanego przez profesjonalnego badacza. Warstwy faktograficzna i interpretacyjna są niejednokrotnie naginane i dopasowywane do koncepcji natury teologicznej, a także do potrzeb dydaktycznych. Dzieje exodusu uczniów lubelskiej jesiwi oraz ich godna podziwu wytrwałość, przejawiająca się w tym, że mimo zmiennych kolei losu nie przerwali studiów i kontynuowali je przez cały okres wojennej tułaczki, mają głównie na celu ukazanie uniwersalnych i nieprzemijalnych wartości duchowych judaizmu, gloryfikację wierności tradycji, podkreślenie żywotności religii możeszowej oraz przekonanie czytelnika o bożej opatrności czuwającej nad ludem Izraela.

<sup>12</sup> W 1959 r. Kotsuji dokonał w Izraelu konwersji na judaizm. Następnie mieszkał we wspólnocie ortodoksyjnych Żydów na Brooklinie, gdzie zmarł w 1973 r. Jego ciało sprowadzono do Izraela i tam z honorami pochowano.